

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 3 (1162)

Niedziela 22 stycznia 1984 roku

Rok XXVI

Biskup Szczepan Wesoly

UMOCNIENI w PRAWDZIE, MIŁOŚCI i WIERZE

Umilowani w Chrystusie Panu,

GDY w noc Bożego Narodzenia aniołowie głosili nad stajenką betlejemską Dobrą Nowinę o Zbawieniu, głosili nie tylko chwałę Bogu na wysokościach, ale głosili również pokój ludziom, pokój całej ludzkości, jeśli przyjmie i uwierzy w Boga Wcielonego w Chrystusa.

Gdy Ojciec Święty Jan Paweł II przybył z drugą pielgrzymką do Ojczystego Kraju, zaraz po wylądowaniu i ucałowaniu ziemi powiedział: „Pocałunek Ojczystej ziemi porównałem do ucałowania rąk matczy-

nych. Niech on będzie również pocałunkiem pokoju dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zechcą się znaleźć w tej wielkiej pielgrzymiej wspólnotcie Papieża-Polaka. (...) Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!”. Papież przybył do Ojczyzny głosić pokój Boży, pokój którym jest przyjęcie Chrystusa jako Zbawiciela świata.

Papież jako Pielgrzym.

Druga pielgrzymka Ojca Świętego wywołała w świecie wielkie zainteresowanie. Nie zawsze dostatecznie uwzględniano — relacjonując piel-



Ks. Bp Szczepan Wesoly

grzymkę — że Ojciec Święty nie podróżował jako polityk, że nie przemawiał jak czynią to głosy państw, mocą swojej władzy politycznej, ale nauczał On mocą swojej władzy duchowej, jako Pasterz całej owczarni, całego Kościoła. Dlatego też Ojciec Święty nie mówił o wizycie, ale mówił o swojej pielgrzymce, właśnie dla pokreślenia duchownego i religijnego charakteru swoich duszpas-
(Ciąg dalszy ze st. 3)

Papież Jan Paweł II:

Życzenia Bożego Narodzenia 1983 w języku polskim

Przed udzieleniem tradycyjnego błogosławieństwa „Urbi et Orbi” w dniu Bożego Narodzenia z loży Bazyliki Św. Piotra, Ojciec Święty Jan Paweł II złożył życzenia Narodom świata sformułowane w 42 językach. Oto co powiedział do Polaków.

Droży moi Rodacy w Ojczyźnie i wszędzie na świecie!

Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy co się tam zdarzyło, o czym Pan nam oznajmił. I na tej drodze, która przez Betlejem prowadzi ku zmartwychwstaniu pokrępcie ręce

osłabie, wzmocnijcie kolana omdlałe, powiedzcie małodusznym: **Odwagi, nie bójcie się! Oto wasz Bóg, On sam przychodzi, by zbawić Was.** Niech Jego łaska towarzyszy Wam w czasie Świąt, w ciągu całego Nowego Roku.

Błogosławie w szczególny sposób w ten dzień Bożego Narodzenia wszystkie polskie dzieci a zwłaszcza wszystkie nowonarodzone dzieci.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

— To niemożliwie, mój ojcie. Chyba, że istnieje jeszcze ławka dla biednych w tym kościele.

Głębokie zaskoczenie zarysowało się na twarzy proboszcza...

— Dlaczegoż to ?

— Tak często jestem bez grosza, że wiele razy nie miałabym kilku centymów na tacę. Nie czuję się na tyle odważną, by popisywać się moim ubóstwem. Zeby ksiądz wiedział jak jestem przewrażliwiona... A do tego mam ogromne poczucie godości !

— Od dawna nie ma ławki biednych w Manégglise, natomiast w pierwszym rzędzie przy filarze, jest jednoosobowa ławka. Tam będzie pani spokojna, jedynie ja będę widział pani twarz. A ponieważ oświście zbieram ofiarę, dlatego też, gdy nie będzie pani miała pieniędzy, wystarczy skrzyżować ręce, a zapomnę podstawić pani tacę. Nieco dobrej woli z jednej i drugiej strony i wszystko ułoży się pomyślnie. Czyli zgoda ! Liczę na panią w niedzielę !

— Powtarzam jeszcze raz, nie nic nie przyrzekam. Nie tak szybko.

— Wystarczy raz spróbować i pani zobaczy.

Upór księdza Paillette nieco mnie rozśmieszał. Czy to możliwe, by był podobnym uparciuchem jak ja ?

Potrzebowałam ogromnego wysiłku, by najbliższej niedzieli uczestniczyć we mszy świętej. Na samą myśl odnalezienia się w domu Bożym po tak długiej ucieczce byłam przerażona. Przy bramie wejściowej ogarnęła mnie chęć odwrotu. Zamknęłam oczy i wzwałam na pomoc Boga... «Boże, jeżeli to jest Twoją Wolą, pomóż mi przekroczyć progi tej świątyni». Nie wiedziałam jak odnalazłam mieszkańców. Ojciec Paillette zauważył mnie i uśmiechnął się życzliwie, co spotęgowało jeszcze moją panikę... Ukryta za filarem zadawałam sobie pytanie, co ja tutaj porabiam ! Podczas wielu następnych niedziel ostatnich tygodni przed moją podróżą odczuwałam chęć ucieczki, gdy tylko zbliżałam się do progu kościoła. Ale potrafiłam się opanować dzięki Dominikowi i Laurent, którzy czuli się swobodnie w kościele jako ministranci.

Natomiast idea spotkania się z kobietami parafii była mniej szczęśliwa. Pierwsze spotkanie zakończyło się gorzkim zawodem. Mimo wszystko powróciłam następnym razem, by utwierdzić się w moim poczuciu zawodu. Nie mieliśmy wspólnego języka. To prawda, że Bóg jest centrum mojego życia, ale nie bujam w okłokach. Miłość jedynie w słowach jest rzeczą piękną, ale mnie nie pociąga. Trzeba działać, zakasać rękawów i wyciągnąć rękę ku potrzebującym. Znajdowałyśmy się jakby na różnym zakresie fal, wydawałoby się, że nie praktykujemy tej samej religii...

Uświadamiam sobie, że moja wiara jest inną. Bez wspomnienia niektórych punktów wiary, z którymi nigdy się nie zgadzę z katolikami: nie wierzę, na przykład, w piekło dla tej prostej racji, że wierzę w miłość Boga względem nas. Według mnie coś tutaj się nie zgadza. Jeśli piekło istnieje, to

znajduje się tutaj, na ziemi, a nie gdzieś indziej. I my sami przyczyniamy się do tego... Dlaczego szukać go gdzieś daleko ? Co do mnie staram się być dobrą, co nie zawsze jest łatwym. A jednak gdyby mój najgorszy wróg — którego nie mam — znajdował się w niebezpieczeństwie śmierci, nie wahałabym się poświęcić moje życie, by ratować jego... Stąd wniosek : Bóg w przeogromnej miłości nie mógłby stworzyć piekła... Jest jeszcze jeden punkt, który mnie niepokoi; wierzę, że Bóg obdarzył nas talentami, która nas uzdalniają do obrony i zaadoptowania w najrozmaitszych sytuacjach. Ale my, z nieznanых przyczyn, nie wykorzystujemy ani dziesiątej części bogactw danych do naszej dyspozycji... Jakikolwiek byłby stan zniszczenia psychicznego czy fizycznego, w którym moglibyśmy się znaleźć, potrafimy zawsze podnieść się na nogi. Ileż razy mogłam tego doświadczyć ! Wystarczy się dobrze otworzyć i wsłuchać... Wydaje mi się, że Bóg jest tak nieśmiały. Bo jeżeli nie nastawimy uważnie naszego ucha na ten wewnętrzny głos, ryzykujemy przejść obojętnie obok wielkich i wspaniałych rzeczywistości...

Poświęciłam wiele lat, gdy dobrowolnie oddaliłam się od rodziny chrześcijańskiej, na studiowanie dużej liczby religii. Jedną z «wiar modnych», znaną pod nazwą angielską Christian Science — nauka chrześcijańska, założona pod koniec XIX wieku przez Marię Eddy, postawiła mi kilka problemów sumienia. Wiara ta wyznaje i zastosowuje pewien sens honoru, prawości i szacunku wobec innych oraz popiera, co może podnieść jednostkę dzięki miłości bez lęku. Stare prawdy, które wydają się być zapomnianymi przez współczesnych katolików...

Na ten temat mieliśmy wiele niekończących się dyskusji z księdzem Paillette. Pożyczył mi książki. Powoli czułam, że odradza się we mnie uczucie radości i zaufania za każdym razem, gdy udawałam się do kościoła. Pozostałam Bogu, mojemu Wielkiemu Patronowi, jak nazywałam go poufale, troskę ukazania mi prawdziwej ścieżki.

Artykuł Alain Nordet miał różne konsekwencje : jedno szczęśliwe — inne mniej. Pomiedzy pierwszymi jedna szczęśliwie mnie wzruszyła. Pewnego ranka otrzymałam list pochodzący z Vattetôt-sous-Beaumont napisany następująco : «Dzieci uczęszczające na katechizm w Vattetôt dziękują pani za przepiękny przykład wiary i będą się modliły w czasie Pani podróży». Podpisani Annick, Jean-Pierre, Monique, Alain, Michel, Christian i ksiądz proboszcz Alexandre... Treść tego listu poruszyła mnie do łez. Odpowiedziałam im od ręki obiecując, że list ten odbędzie razem ze mną podróż do Jerozolimy...

Tadeusz znajdował się w Nowym Jorku. Bez żadnego komentarza przesłał mi pocztą lotniczą artykuł Alain Nordet. Czy może spodziewał się, że zrezygnuję z mojego projektu tylko dlatego, że mama nas opuściła ? Znaczyliby to, że jeszcze mnie nie zna. Zwodziłby się złudzeniami. Jestem uparta jak kozioł ! W każdym bądź razie otrzymałam w odpowiedzi najpiękniejsze kazanie, jakie mogłabym sobie wyobrazić. Małżonek mój nie zaoszczędził mi nawet bardzo bolesnych zarzutów : «Niegodna matko, opuszczasz swoje dzieci» ! Tutaj zawiąrał się cały problem ! Miałam wyruszyć na okres sześciu miesięcy, zupełnie samotnie przejść kraje, których sposób życia był mi zupełnie nie znany. Podejmowałam ogromne ryzyko. Mogłabym nawet przypuszczać, że nigdy więcej powrócę i moje pociechy spędziłyby resztę swego życia w sierocińcu. Miałam jeszcze kilka dni na przygotowanie obrony przed przyjazdem męża. Teraz już wiem, dlaczego Bóg stworzył tak szeroki ocean Atlantycki. Jedyne po to, by dać mi czas do refleksji, do przygotowania solidnych argumentów, zdolnych przekonać Tadeusza i rozpedzić ostatecznie drobne wątpliwości, które udało się jemu i innym zasiać w moim sercu... Czy miałam prawo, po tym wszystkim, opuścić całkowicie moje dzieci na tak długi okres czasu ?

(Ciąg dalszy nastąpi)

terskich odwiedzin.

Różne wypowiedzi Ojca Świętego miały niewątpliwie również i reperkusje polityczne, gdyż Papież przemawiał do Narodu upokorzonego stanem wojennym, upokorzonego kryzysami gospodarczym i społecznym. Ale bez uwzględnienia właśnie religijnego charakteru pielgrzymki, nie zrozumie się w pełni orędzia, które przyniósł Papież Narodowi.

Głosząc swe posłannictwo mógł Ojciec Święty powtórzyć za św. Pawłem : „Postanowiłem bowiem będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. (...) A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej”. (I Kor 2, 1-5).

W jedności z apostołskim posłannictwem, zaraz w czasie pierwszego spotkania w katedrze warszawskiej, Ojciec Święty powiedział : „Pragnę, aby moja pasterska posługa na ziemi Ojczystej, przyczyniła się do tej obfitości życia, którą wszyscy ludzie mają od Ojca w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym”.

Obfitość życia, związana jest ściśle z odnową moralną i etyczną, związana jest ze zwycięstwem, które każdy musi najpierw odnieść w sobie, przez przemianę i odnowę swojego życia. „Pragnienie zwycięstwa — powie Papież — szlachetnego zwycięstwa, zwycięstwa odkupionego trudem i krzyżem, zwycięstwa odnoszonego nawet przez klęski — należy do chrześcijańskiego programu życia człowieka. Również i życia Narodu”. I dalej : „Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność”.

Głosząc pokój Polsce, głosił Ojciec Święty właśnie konieczność zwycięstwa prawdy nad zakłamaniem, miłości nad nienawiścią, sprawiedliwości nad krzywdą, wolności nad zniewoleniem.

Życie w prawdzie.

Warunkiem zwycięstwa i ładu moralnego jest życie w prawdzie. Powiedział przeto Ojciec Święty na Jasnej Górze : „Prawda jest pierwszym i podstawowym warunkiem odnowy społecznej. Bez niej nie może być mowy o dialogu społecznym, który Episkopat tak słusznie postuluje i

którego społeczeństwo z pewnością oczekuje”. Prawda nie istnieje poza Chrystusem. Przecież Chrystus powiedział o sobie : „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”. (J 18,37). Każdy, który słucha słów Chrystusa jest z prawdy (por. 1 J 2,21), gdyż Chrystus jest Prawdą (J 14,6).

Dlatego każdy uczciwy człowiek tęskni do prawdy i nie może żyć w atmosferze zakłamania. Stąd prawda jest jednym z podstawowych dążeń i tęsknot ducha ludzkiego. Prawda jest również zasadniczym warunkiem odnowy i moralnego wyzwolenia, jest warunkiem przemiany, która pynie ze spotkania z Chrystusem.

Życie w miłości i pokoju.

Przemawiając we Wrocławiu Ojciec Święty powiedział : „Istnieje nierozdzielna więź między prawdą i miłością, a całą ludzką moralnością i kulturą. Można z pewnością stwierdzić, że tylko w tym powiązaniu wzajemnym człowiek może prawdziwie żyć jako człowiek i rozwijać się jako człowiek. Jest to ważne w każdym wymiarze (...) Cały Naród Polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie”.

Bez prawy nie ma ukierunkowania się i do drugiego człowieka, nie ma zrozumienia drugiego człowieka. Wewnętrzna zaś odnowa, jednocząca z Bogiem, z konieczności prowadzi do pojednania z człowiekiem (por. Mt 25,35n).

W oparciu o poznanie prawdy, rozwija się miłość, źródło wzajemnej jedności. Stąd żadne społeczeństwo i Naród, nie może się rozwijać w oparciu o rozdarcia wypływające z nienawiści, które uniemożliwiają konstruktywne budowanie. Uczynić to może jedynie społeczność pojednana, jak to szczególnie w okresie Adwentu przypomina nam Kościół w czytaniach Izajasza. Gdy Chrystus, Prawda nasza, przyjdzie : „nauczy nas dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami” (Iz 2,3). Tylko w Chrystusie możliwe jest pojednanie i trwałe pokój, w którym „miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy” (Iz 2,4). Przyjęcie Chrystusa wyzwala od grzechu, a więc wyzwala od rozdarcia, którego źródło tkwi w grzechu. Usunięcie grzechu prowadzi do jedności i miłości. Dlatego tylko w cywilizacji miłości, broń, jako narzędzie śmierci, zostanie przemieniona na narzę-

dzie twórczej pracy, przynoszącej dobrobyt, i budującej przyszłość na prawdzie i miłości.

Sens pracy.

W swoich przemówieniach, zwłaszcza w przemówieniu w Katowicach Ojciec Święty mówił o znaczeniu pracy, która nie tylko nie jest przekleństwem, ale jest konieczna dla harmonijnego rozwoju człowieka, gdyż jak mówi Papież : „Odnosimy pracę ludzką naprzód do Boga Stwórcy (...) Bóg bowiem stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo polecił mu czynić sobie ziemię poddaną. To biblijne wyróżnienie jest szczególnie głębokim i bogatym w treść określeniem pracy”. A dalej powiedział, że : „Praca ludzka stoi bowiem w pośrodku całego życia społecznego. Poprzez nią, kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeśli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeśli jednakże tego ładu brak, no miejsce sprawiedliwości wkłada się krzywda, a na miejsce miłości nienawiść”.

W tym kontekście ładu moralnego nawiązał Ojciec Święty do przemian społecznych w Kraju : „Cały świat śledził — i nadal śledzi — z przejęciem wydarzenia jakie miały miejsce w Polsce od sierpnia 1980 roku. Co w szczególności dawało do myślenia szerokiej opinii publicznej — to fakt, że w wydarzeniach tych chodziło przede wszystkim o sam moralny ład związany z pracą ludzką, a nie tylko o podwyższenie zapłaty za nią. Uderzała również i ta okoliczność, że wydarzenia te były wolne od gwałtu, że nikt nie poniósł przez nie śmierci ani ran. Wreszcie i to, że wydarzenia polskiego świata pracy z lat osiemdziesiątych niosły na sobie wyraźnie znamię religijne”.

Jeśli więc będzie się usiłowało usunąć owo znamię religijne z życia społecznego, zawodowego, z życia pracy, wówczas człowiek zostanie zredukowany jedynie do narzędzia produkcji. Tymczasem praca ludzka domaga się szacunku i to właśnie dlatego, że „wykonuje ją człowiek. Wykonując jakąkolwiek pracę wyciska na niej znamię osoby, obrazu i podobieństwa Boga samego”.

Ojciec Święty przypomniał więc podstawowe zasady chrześcijańskiego rozumienia pracy i wszystkich związanych z nią zagadnień, jak prawo do słusznej płacy, do odpoczynku, prawo do zrzeszenia się. Zasady

(Dokończenie ze str. 4)

te mogą być właściwie zrozumiane w kontekście owej cywilizacji miłości, do której już papież Paweł VI tak często się odwoływał. Dlatego jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II : „Sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat, posiada głęboki sens moralny”.

Życie w świętości prowadzi do zwycięstwa.

Człowiek nie spełnia swoich zadań, nie będzie w stanie wyzwać się ciągle od zła, jeśli nie będzie żył z Chrystusem. A życie to jest wynikiem świętości i dążenia do niej, co jest zresztą istotnym programem chrześcijańskiego życia.

Przemawiając w Krakowie, po dokonaniu beatyfikacji nowych błogosławionych : żołnierzy, powstańców, zesłańca na Syberię, jakim był o. Rafał i zmuszonego do opuszczenia Kraju emigranta Brata Alberta, Ojciec Święty powiedział :

„Świętość jest więc szczególnie podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. Przez miłość trwamy w Chrystusie, tak jak On sam przez miłość trwa w Ojcu (...). Ojciec Rafał i Brat Albert osiągnęli w swoim życiu te szczyty świętości, jakie dziś potwierdza Kościół, na drodze miłości. Nie ma innej drogi, która do tych szczytów prowadzi”.

Im bliższe współzycie z Chrystusem, im większa świętość, tym większe odnosi człowiek zwycięstwa nad sobą i światem.

W swoich przemówieniach Ojciec Święty niejednokrotnie odwoływał się do przypadającej w tym roku 300-letniej rocznicy Odsieczy Wiednia. Niejednokrotnie przytaczał Papież słowa króla Jana III : „Przybyliśmy, ujrzelśmy a Bóg zwyciężył”.

Również i w kontekście uroczystości beatyfikacyjnych na Krakowskich Błoniach powiedział Papież : „Święci i błogosławieni ukazują nam drogę do tego zwycięstwa, które w dziejach człowieka odnosi Bóg. Więc pragnę raz jeszcze powtórzyć (to co powiedziałem już w Warszawie), że w Jezusie Chrystusie człowiek powołany jest do zwycięstwa : do takiego zwycięstwa jakie odniósł Ojciec Maksymilian i Brat Albert, Ojciec Rafał i Matka Urszula — w stopniu heroicznym. Jednakże do takiego zwycięstwa powołany jest każdy człowiek. I powołany jest każdy Polak, który wpatruje się w przykła-

dy swoich świętych i błogosławionych. Ich wyniesienie na ołtarze pośród ziemi Ojczyzny jest znakiem tej mocy, która płynie od Chrystusa — Dobrego Pasterza. Tej mocy, która jest potężniejsza od każdej ludzkiej słabości — i od każdej, choćby najtrudniejszej sytuacji, nie wyłączając przemocy”.

Chrystus mocą i znakiem zwycięstwa.

Warto sobie przypomnieć te prawdy, chociażby w tej tak bardzo skrótowej formie, zwłaszcza kiedy przeżywamy okres Bożego Narodzenia i stoimy na progu Nowego Roku. Są dla nas prawdziwymi wskazaniem. Powinny być też zachętą do pełnego poznania nauczania Ojca Świętego, nie tylko do powierzchownego zadowolenia się relacjami kronikarskimi podawanymi przez środki przekazu.

Pielgrzymce Ojca Świętego tarzyszyło przeszło tysiąc korespondentów. Fascynowały ich milionowe tłumy, rozwieszone napisy Solidarności. Byli oni raczej skłonni do podkreślania możliwych społecznych czy politycznych reperkusji. Może nawet nie zawsze rozumieli głębie głoszonych przez Ojca Świętego nauki.

Ojciec Święty już w pierwszym dniu pobytu powiedział : „Moje obecne odwiedziny w Ojczyźnie wypadają w okresie trudnym. Trudnym dla wielu ludzi, trudnym dla całego społeczeństwa. Jak wielkie są te trudności — to Wy sami, Drodzy Rodacy wiecie lepiej ode mnie — chociaż ja również głęboko przeżywam całe doświadczenie polskich ostatnich lat (począwszy od sierpnia 1980 roku)”.

Ojciec Święty dobrze rozumiał w jakiej chwili i kontekście historycz-

nym przypadło mu pielgrzymować po polskiej ziemi. Stąd stopniowo przekazywał podstawowe prawdy płynące z objawienia się Boga w Chrystusie. Tylko w kontekście Wcielenia można zrozumieć godność osoby ludzkiej, jej prawa, jej zadania, jej obowiązki. Można jedynie w Chrystusie właściwie zrozumieć upadki człowieka i jego zwycięstwa. Do tych zwycięstw duchowych Ojciec Święty ciągle nawracał, pokazując że one są podstawą wszystkich innych zwycięstw. Nauka Ojca Świętego jest nauką skierowaną nie tylko do Narodu Polskiego, ale do całej ludzkości, żyjącej dziś w rozdarciu, w zwątpieniu i bojaźni. Jest nauką nadziei dla zatrwożonego i bezradnego świata.

Słowa Ojca Świętego są więc dla nas najlepszym wskazaniem na budowanie pomyślnego przyszłości, opartej na prawdzie, miłości i sprawiedliwości. Woła do nas Papież :

„Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry ! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara ! Musicie być mocni mocą wiary ! Musicie być wierni ! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba, niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego !

Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” — tej miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,7-8).

Tą wiarą, nadzieją i miłością byli mocni : Maksymilian i Rafał ; Urszula i Albert — dzieci tego Narodu.

Oni też temu Narodowi są dani jako znaki zwycięstwa. Naród bowiem jako szczególna wspólnota ludzi jest również wezwany do zwycięstwa : do zwycięstwa mocą wiary, nadziei i miłości ; do zwycięstwa mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości.

Jezu Chryste ! Pasterzu ludzi i ludów ! W imię Twojej Najświętszej Matki, na Jej Jasnogórski Jubileusz, proszę Cię o takie zwycięstwo !

Jezu Chryste ! Dobry Pasterzu ! Polecam Ci trudne dziś i jutro mojego Narodu : polecam Ci jego przyszłość !”.

Łamiąc się oplatkiem życzę, by Bóg błogosławił na Bożonarodzenie dziś i noworoczne jutro.

† Szczepan Wesoly

Rzym, Boże Narodzenie 1983 roku.

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata :

263 bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. 260.07.69

C.C.P. 12 777 8 U

Dyrektor : Ks. prał Z. BERNACKI

Redakcja : Zespół redakcyjny

Administrator : Br. Wł. SZYNAKIEWICZ.

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

List pasterski w sprawie pokoju

Ks. Biskup Guy DEROUBAIX jest wielkim Przyjacielem Polaków. Dwa lata temu w pierwszą niedzielę po ogłoszeniu stanu wojennego w naszym kraju, 20 grudnia 1981 przybył do Polskiej Wspólnoty parafialnej w Saint-Denis i odprawił Mszę św. w intencji naszej Ojczyzny, przemówił bardzo ciepło do zebranych zachęcając do wytrwania i modlitwy. Czuło się jego przyjaźń i solidarność z naszym cierpiącym Narodem.

Pisząc List Pasterski w sprawie pokoju na to Boże Narodzenie wyraził życzenie, aby ten list w języku polskim dotarł do wszystkich Polaków rozsiansych po jego diecezji. Jesteśmy Mu bardzo wdzięczni za ten gest przyjaźni pod adresem nas wszystkich zamieszkałych na terenie diecezji Saint-Denis.

Ks. A. GOŁDA

Oto zbliżają się święta Bożego Narodzenia.

Dobiega swego kresu rok, który w naszej diecezji, w naszym kraju i w wielu innych na świecie kończy się w orszaku cierpień i radości, strachu i łez, gwałtów i przebaczenia.

Nasze rodziny zaznały trudności wszelkiego rodzaju : bezrobocie albo choroba, obawa o przyszłość dzieci lub rozłąka, samotność lub wypadki. Przeżyły one również przyjemne chwile : być może narodziny dziecka, jego uśmiech i miłość ogniska domowego.

Nasz departament w miastach i osiedlach napotkał na trudności i przeżył dramaty. W dzielnicach miejskich, w zakładach pracy i w szkołach spotkał się jednak również z wyrazami solidarności i wzajemnej pomocy.

W Europie instaluje się najnowsze rakiety nuklearne w celu zwiększenia siły obronnej i przeciwstawienia się innym rakietom gdzie indziej już zainstalowanym.

Rok zbliża się ku końcowi, wśród ludzi wzrasta niepokój. Jeden z młodych powiedział mi : „Czy dożyję do lat dwudziestu ? Z pewnością przedtem wybuchnie wojna”.

Do Chrześcijan-Polaków Diecezji Saint-Denis

Drodzy Przyjaciele,

List, który otrzymujecie dziś jest skierowany do wszystkich Wiernych - Chrześcijan Diecezji Saint-Denis. Przy tej okazji chciałbym wam wyrazić swoje najlepsze życzenia : **RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1984.**

Wiem, że wasz kraj i wasi bracia przeżywają obecnie trudne chwile. Oby Bóg udzielił wam pomocy i Swojego Pokoju !

† **Guy DEROUBAIX**
Biskup Diecezji St-Denis

Mimo wszystko wielu jest tych, którzy pracują dla pokoju.

Są to :

Ci, którzy usiłują tak zwyczajnie pogodzić sąsiadów, przyjaciół, małżeństwo rozbite ; Ci, którzy próbują pojednać się między sobą.

Ci, którzy starają się wprowadzić trochę sprawiedliwości w naszym społeczeństwie : Pokój rodzi się ze sprawiedliwości.

Ci, którzy próbują otworzyć drzwi swego serca naszym braciom cudzoziemcom lub uchodźcom. Pokój realizuje się zawsze w odniesieniu do drugiego człowieka.

Ci, którzy walczą o pokój przez stowarzyszenia, organizacje i dzieła na rzecz pokoju.

I wreszcie wszyscy „ludzie dobrej woli” : żołnierzy i przeciwnik służby wojskowej, pacyfista i przeciwnik przemocy, rządzący i rządzeni. Kościół nie robi różnicy między nimi.

Oto znowu Święta Bożego Narodzenia i Słowa Chrystusa, których dwadzieścia wieków wojny nie zdołało zaguszyć :

„Błogosławieni wprowadzający pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”.

„Jeśli ktoś uderzy cię w prawy

policzek, nadstaw mu również lewy”.

„Pokój zostawiam wam, pokój Mój daję wam, nie tak jak świat wam daje, ale jak Ja wam daję”.

Jest to Ewangelia dla wszystkich, zwraca się do wszystkich. Ona może być nadzieją dla wszystkich ludzi — jak i dla każdego człowieka.

**Oto Boże Przyjście na świat, oto Jezus, Człowiek z otwartymi rękami, Jego siłą jest Jego słabość, Człowiek z gołymi rękami wobec oddzia-
hu, który przychodzi Go aresztować.**

To ze względu na Chrystusa i Jego Ewangelie piszę do was list.

Ludzie prości i ubodzy, będący pierwszymi ofiarą wojen, mają głębokie wycucie pokoju. Nie uznają Kościoła jako siły i mocy, kiedy ukazuje się im w szeregu innych potęg. I mają rację.

Bo misją Kościoła jest przede wszystkim Ewangelia — Dobra Nowina. Lecz wielki jest dystans między Ewangelia a tym, czego usiłujemy bronić, tym, co jest drogą naszymu sereu : Ci, których kochamy, nasz kraj, nasze ideały i nasza wolność.

Uznajmy wspólnie ten dystans między Ewangelia a tym, co czynimy. Działamy, aby uniknąć tego strasznego wyboru : nasza albo śmierć drugich.

Pokój potrzebuje wszystkich.

Potrzebuje on każdego z nas jako odpowiedzialnych na wszystkich płaszczyznach życia. Lecz „coś się zmieniło od czasów Chrystusa : to już nie książęta i możni tego świata decydują o wydarzeniach, odtąd wy przede wszystkim tworzą historię, wy zwyczajni ludzie, wy mali w oczach świata, wy, którzy cierpicie, wy zapomniani i prości” (1).

Pokój jest dla wszystkich.

Tymczasem konflikty dzielą narody : w chwili, kiedy obozy, dzielące świat, liczą swoje rakiety, Ameryka Środkowa i Bliski Wschód liczą swoich zabitych, a Trzeci Świat oblicza ofiary naszej gospodarki. U-

(Ciąg dalszy ze str. 5)
cisk panuje w wielu krajach. Zatem wszyscy potrzebujemy pokoju.

Pokój, to Jezus — Zbawca.

Wiemy, że wszelki pokój jest nie trwały, lecz pokładamy ufność w ludziach. Bóg bowiem zbawia ich w Jezusie Chrystusie. Wierzymy w Jezusa Chrystusa. Tylko On może powstrzymać człowieka przed podniesieniem ręki na brata. Wierzymy w Nowe Niebo i Nową Ziemię, w czas, kiedy Bóg uczyni Swoją trwałą Przybytek wśród ludzi :

„On zamieszka wraz z nimi, będą oni Jego ludem, a On sam będzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie, ani krzyku ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (2).

Oto Narodzenie Boga. Do nas żyjących w świecie, gdzie zbyt często wróg staje się Szatanem, przychodzi Jezus, aby nam powiedzieć, że również nieprzyjaciel może stać się naszym bratem. Jezus, który stał się

Człowiekiem przypomina nam, że inni są również dziećmi Bożymi.

Oto Boże Narodzenie. Jezus przychodzi uwolnić nas od strachu, który nastawia wrogo jednych przeciw drugim.

Duch Święty działa w sercach ludzi, „kiedy wrogowie wreszcie mówią do siebie, przeciwnicy podają sobie rękę, ludy zwrócone przeciw sobie godzą się iść wspólną drogą” (3).

Zaproszenie do wszystkich.

Stąd w tym Roku Świętym Jubileuszowym Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa wzywam was wszystkich :

— abyście poszukiwali nowych dróg „budowania pokoju” między ludźmi i narodami ;

— abyście uznali i przyjęli wysiłki innych dla budowania pokoju, nawet gdyby to były wysiłki naszych nieprzyjaciół ;

— abyście wśród konfliktów i grózb ciężących nad nami pogłębiali swoje życie wiary ;

— abyście dzielili się tym wszyst-

kim w naszych wspólnotach ludzi wierzących ;

— abyście czuli się braćmi w naszych kościołach wśród mężczyzn i kobiet różnych krajów.

Zapraszam was w końcu do gorącej modlitwy : modlitwa bowiem buduje pokój na równi z koniecznymi wysiłkami narodów.

Pokój jest zawsze darem, który przychodzi często od kogoś. Przychodzi zawsze od Kogoś. Pokój przychodzi od Boga.

W tym czasie Bożego Narodzenia przygotujmy się na Jego przyjęcie.

„Chwała Bogu na wysokościach,
a na ziemi :
Pokój ludziom
Jego umiłowania” (4).

† **Guy DEROUBAIX**

Saint-Denis (Francja), 18. 12. 1983 roku.

- (1) Kardynał Suhard.
- (2) Apokalipsa, 21,4-5.
- (3) Modlitwa Eucharystyczna o Pojednanie.
- (4) Łk, 2,14.

NA CZEŚĆ SPRAWIEDLIWOŚCI

*Uczcił go cały świat,
świat wolny nagrodą Nobla
bo bronił wolnej Polski,
domagał się pracy i chleba.
Bo był symbolem walczącego narodu
z siłą przemocy, zdeptanej godności
i pohańbionej woli.*

*Na rozpadającej się budowli ucisku i pychy,
budował nowy gmach słonecznej przyszłości,
by Polak stał się bratem dla Polski i świata,
by pod krzyżem zbawienia,
składał swoje tży i cierpienia ;
prawem równości, dobroci i serca,
stał poprzez cały polski kraj,
wić zgody i pojednania !*

*Uczcił go cały świat
huczny wiewatem żywych wolnych ludzi.
Kiedy wiadomość spadała jako bomba,
że polski robotnik ze stoczni Lenina,
otrzymał nagrodę Nobla.*

*Lech Wałęsa został wyniesiony na piedestał sławy,
stając się chlubą Polski,*

*wolnego świata pracy
i bohaterem walki bezkrwawej.*

*Uczcił go cały wolny świat,
tylko w Ojczyźnie panowała cisza,
tylko w Ojczyźnie z trwogą powtarzano jego imię,
bo władze Polski Ludowej
spiętej komunistyczną obrozą,
potępiły ten świata pokojowy wkład !*

*Lechu ! Czy mnie słyszysz ?
Przywódcu polskiej Solidarności !
Czy widzisz słońce jak zza chmur powstaje,
jak Duch się wznosi Boży
i zdobi kraj nasz rozkwiecionym majem ?
Niechaj ta nagroda, która cię dzisiaj spotyka,
będzie nagrodą, dla całej polskiej ziemi.*

*Niech pod jej wpływem przejrzą zaciemnione oczy,
niech pokój z rozsądkiem się zjednoczy
i niech cała Polska wstanie z raasnym okrzykiem :
„Lechu, twoja dzisiaj sława,
nasza chluba, siła, wojsko,
żyj i prowadź naród polski,
żeby Polska była Polską !”*

JULIAN MAJCHERCZYK

Ponizony polski robotnik wywyższony

Niezwykle trudna jest polska droga prowadząca do sprawiedliwości społecznej, równości braterskiej, jedności i pokoju. Polska, której symbolem rodzina Wałęsów, walczy o godność człowieka, przeżywa więzienie, udrczenie i niepokój. Bez uciekania się jednak do gwałtów przemocy naród wskazał światu ewangeliczny szlak przemian. Kamień wzgardzony przez budujących stał się kamieniem węgielnym nowej, rzeczywistości. Komi et norweski przyznając Pokojową Nagrodę Nobla polskiemu robotnikowi uznał jego i „Solidarności”, zdelegalizowanych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowców wnoszenie ładu społecznego.

W sobotę 10 grudnia 1983 roku o godz. 13-ej 34-letnia Danuta Mirosława Wałęsa oraz najstarszy jej syn, 13-letni Bogdan byli obecni na sali uniwersytetu Bokhendel w Oslo, w Norwegii. Lech Wałęsa, laureat tegorocznej pokojowej Nagrody Nobla, w tym czasie w Gdańsku słuchał mocno zagłuszonej audycji radia „Głosu Ameryki” transmitującego bezpośrednio przebieg uroczystości wręczenia mu, fizycznie tam nieobecnemu, tak wielkiego wyróżnienia. Pozostał w kraju z obawy, że władze mogą mu zabronić przyjazdu do Ojczyzny. Zona z którą przeżył tyle doświadczeń była obecna w sposób szczególny w momencie chwały. Miliony widzów zachodniego świata podziwiali jej dyskrecję, godność, opamiętanie, czas, prostotę... „Przerosta moje nadzieje” powiedział sam Wałęsa.

„(...) zdumiało świat cały, kiedy robotnik polski upomniał się o siebie z Ewangelią w ręku i modlitwą na ustach.

Obrazy, jakie w 1980 roku obiegają świat, chwytają za serce i dotykały sumień.”

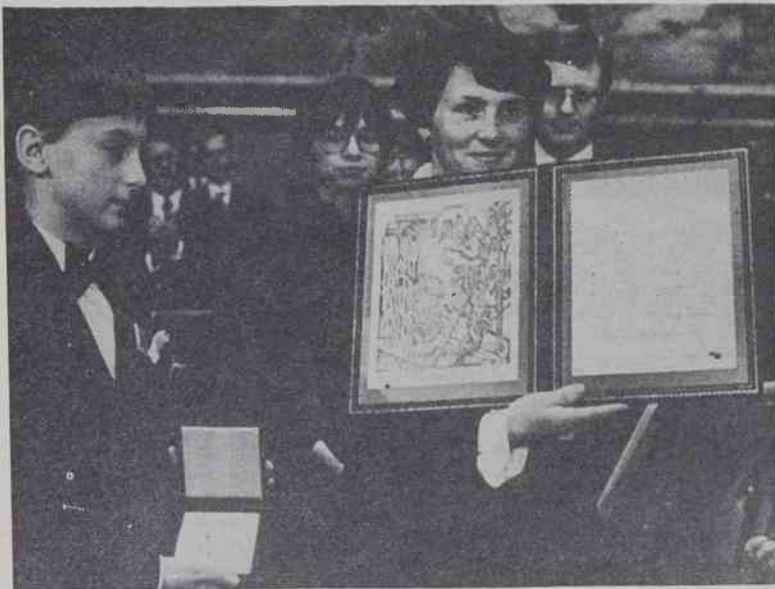
Jan Paweł II, przemówienie do pielgrzymów z diecezji szczecińsko-kamińskiej wygłoszone w czasie II pielgrzymi w Częstochowie 18 czerwca 1983 roku.

NA Auli uniwersyteckiej byli obecni osobistości: król norweski, Olaf V, członkowie Komitetu Nobla, profesorowie, przedstawiciela Kościoła, korpusu dyplomatycznego. Kiedy robotnik był wyróżniany przedstawiciele rządów robotniczych zbojkotowali uro-

czystość: dyplomaci krajów paktu warszawskiego, Jugosławi, Chin, Kuby, Korei Północnej. Radio polskie dopiero wieczorem, nie bez propagandy informowało naród o tym co się działo w Oslo. Pan Urban Komitet Nobla nazwał „żołnierzami krucjaty Pana Reagana” P. Egil Aarvik, przewodniczący Komitetu Nobla w przemówieniu uzasadniającym przyznanie Lechowi Wałęsie tegorocznej nagrody Nobla powiedział między innymi: „Walka o pokój jest nierozdzielnie związana z walką o prawa człowieka (...). Jedyną bronią Lecha Wałęsy było słowo, duch, ideały wolności i obrona praw człowieka”. Pani Danuta podając do wiadomości publicznej treść przemówienia męża powiedziała: „Pragniemy pokoju i dlatego trwamy w walce o nasze prawa... Pragniemy pokoju i dlatego nie uciekamy się do przemocy”. Z jej ust padały słowa wolność, sprawiedliwość, pokój. Rzęsiste oklaski towarzyszyły momentowi wręczenia pamiątkowego medalu i dyplomu. Po opuszczeniu budynku uniwersyteckiego ok. 500 Norwegów polskiego pochodzenia odśpiewali na cześć Danuty i Polski „100 lat”.

W niedzielę 11 grudnia P. Danuta uczestniczyła we Mszy św. w Instytucie św. Józefa. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”. P. Cywiński, były redaktor naczelny „Solidarności” w konferencji Nobla wezwał władze do dialogu a świat zachodni do udzielenia Polsce pomocy ekonomicznej międzynarodowej. Pan Bogdan czytając orędzie Lecha Wałęsy powiedział: „Mój kraj jest ofiarą wielkiego kryzysu ekonomicznego. Ta sytuacja ma konsekwencje dramatyczne dla życia nawet rodzin polskich... Trwanie takiego kryzysu ekonomicznego może mieć poważne reperkusje w Europie. Trzeba pomóc Polsce. Trzeba pomóc Polsce a na to zasługuje”. O konieczności udzielenia pomocy Polsce Lech Wałęsa mówił publicznie 5 i 7 grudnia, zaś 10-go rozmawiał w Gdańsku z P. John Davis, chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych. Reagan, który ma „wielki szacunek i podziw” dla L. Wałęsy w środę 7 grudnia powiedział, że Stany Zjednoczone „przeegaminują poważnie i zaraz problemy poruszone przez P. Wałęsę, odważnego przywódcę wolnego polskiego związku zawodowego. „Żołnierz Wolności” oskarża Wałęsę o „zdradę”, zaś policja pilnuje go dniem i nocą.

(Dokończenie na str. 8)



Danuta Wałęsowa i syn Bogdan prezentują medal i dyplom nagrody Nobla.

BERNARD MARGUERITTE w artykule zatytuowanym „Świat pozdrawia Solidarność” (Le Figaro 12. 12. 83) stara się ukazać różną uczucia Polaków po uroczystościach w Oslo.

— **radości i dumy.** To jest nagroda dla narodu, który walczy o wolność i swoją godność.

— **rozgoryczenia i smutku.** Naród bez złudzeń wie, że to jest hołd pośmiertny dla Solidarności, wie, że manifestacje 16 grudnia nie będą miały wpływu na politykę. Prawda nie umiera, ale Solidarność nie odrodzi się w tej samej formie.

— **złości i frustracji.** Władze przypominały, że kandydatura P. Wałęsy była dziełem posłów zachodnoniemieckich i, że „nagrada faktycznie była skierowana przeciw normalizacji w Polsce”. Ludzie byli rozgoryczeni z powodu zagłuszeń radiostacji transmitujących przebieg święta na cześć polskiego robotnika.

DNIA 13 grudnia, 1983 roku, o świcie, w drugą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, Lech Wałęsa, Danuta, żona, najstarszy syn Bogdan złożyli w sanktuarium narodowym maryjnym w Częstochowie symbole Nobla: dyplom i medal. „Wobec Matki naszego narodu”, jak to powiedział Ojciec św. w czasie apelu jasnogórskiego w czasie ostatniej podróży do Polski, odnowili przymierze wierności. Ich powrót do domu przypomina drogę krzyżową: 13 stacji-przystanków. „Policjanci, mówi ks. Jankowski, chcieli nas „upokorzyć złamać naszą godność”.

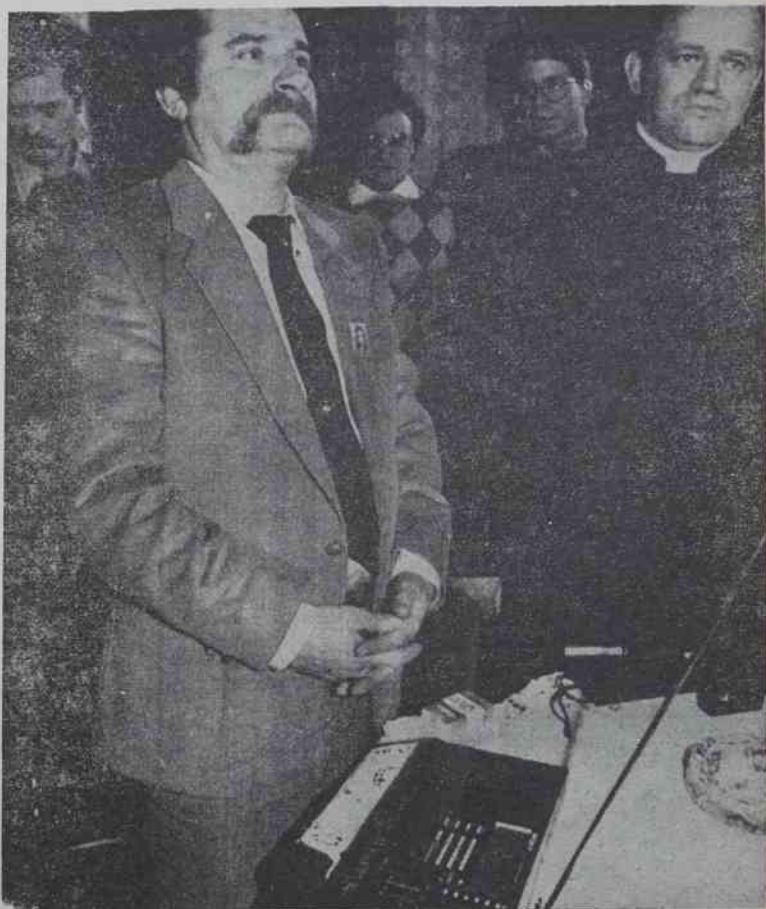
WNicci, we Francji przemieniono nazwę bulwaru Stalingradzkiego na bulwar Lecha Wałęsy i uzasadniono tym, że miasto-bohater Stalingrad dzisiaj nazywa się Volgograd. CGT decyzję władz miejskich Nicci uważa „za skandaliczną i niechlubną”. Zmianie nazwy bulwaru w Nicci towarzyszyły przemoc i użycie gazów łzawiących.

W Polsce władze rządowe, mimo ustawicznego nalegania L. Wałęsy do dialo-

gu, odrzucają konstruktywną myśl porozumienia narodowego. L. Wałęsa jest „nie-osoba” i nie ma kwestii rozmowy z nim. P. Urban mówi: „Wałęsa odrzucił odmówił wejścia do pociągu ugody (w czasie kiedy Solidarność była legalna), więc pociąg odjechał bez nie-

go”. Wałęsa symbol dostrzeżony przez Jury Komitetu nagrody pokojowej Nobla nie przestaje niepokoić kierownictwo „pociągu, który odjechał bez niego” w nieznanym kierunku.

Ks. Stanisław Zalecki.



Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

- roczna 150 F
- półroczna 75 F

Zagranica

- roczna 170 F
- półroczna 85 F

ABY ZAPRNUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głos Katolicki. Wysyłam

- czekiem bankowym
- przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

CZY „GŁOS KATOLICKI” MA ULEC LIKWIDACJI?

Na dorocznym zjeździe duszpasterzy polskich we Francji we wrześniu ubiegłego roku wszyscy pracujący na placówkach księży opowiedzieli się jednoznacznie za utrzymaniem jedynego polskiego tygodnika katolickiego we Francji, jakim jest „GŁOS KATOLICKI”. Przedstawiając sytuację „GŁOSU KATOLICKIEGO” musiałem między innymi powiadomić wszystkich duszpasterzy, że ze względu na śmierć kilkuset stałych czytelników w ubiegłym roku „GŁOS KATOLICKI” stał się pismem deficytowym, a Polska Misja Katolicka nie ma funduszy aby ten deficyt pokryć. Księża zauważyli również, że nie tylko odnośnie „GŁOSU KATOLICKIEGO”, ale wogóle słowa pisanego spadła liczba czytelników. Odczytujemy to jako niepokojący wyraz braku zainteresowania się sprawami religijnymi prowadząc do zubożenia duchowego. Z drugiej już strony jesteśmy świadomi, że szczególnie tam, gdzie nie dociera regularnie polski ksiądz „GŁOS KATOLICKI” jest jedynym łącznikiem wśród Polonii Francuskiej na płaszczyźnie życia religijnego, szczególnie przeżywanie liturgii niedzieli, nie tylko osób starszych, ale tych które nie znają języka francuskiego. Duszpasterzujący Księży prosili również, abyśmy opublikowali krótką ankietę, która byłaby dla redakcji „GŁOSU” pewnego rodzaju wskaźnikiem na jakie problemy jest największe zapotrzebowanie czytelników.

Wobec tych problemów zwracam się najpierw z gorącym apelem o jak najlepsze uregulowanie niejednokrotnie załatwionych prenumerat, często przez zapomnienie. Zwracam się również z apelem o zdobywanie nowych czytelników. Celem polepszenia sytuacji finansowej proszę o



złożenie specjalnych ofiar czy to bezpośrednio do naszego tygodnika, czy też z okazji nabożeństw w niedzielę prasy katolickiej, która w tym roku będzie miała miejsce w naszych placówkach dnia 5 lutego 1984, tj. w pierwszą niedzielę lutego.

Proszę wreszcie o odpowiedź na ankietę, którą niżej umieszczamy z prośbą o wysłanie załączonego odcinka.

Zywię głęboką nadzieję, że akcja ta da spodziewane wyniki i, że nie będziemy zmuszeni do zlikwidowania tygodnika.

ANKIETA :

- 1 - Czy „GŁOS KATOLICKI” jest dobrze prowadzony, jeśli nie, dlaczego ?
- 2 - Jakiej treści artykuły się podobają ?
- 3 - Jakiej treści artykuły powinien „GŁOS KATOLICKI” umieszczać ?
- 4 - Jakie artykuły czytelnicy uważają za zbędne ?
- 5 - Czy wystarczająco jest rozwinięty dział sprawozdań z życia parafii, stowarzyszeń i Polskiej akcji kulturalno-oświatowej ?
- 6 - Czy należy powrócić do drukowania jednej strony „GŁOSU KATOLICKIEGO” w języku francuskim, celem zainteresowania szczególnie młodzieży, którzy niewystarczająco znają język polski ?

Proszę wyciąć i wysłać na adres :

Sekretariat Polskiej Misji Katolickiej
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

PP. Christurens Marie, Lys-les-Lanoy (59) — Tarkowski Edmund, Issy-les-Moulineaux (92) — Zuzia Aniela, Tuquegnieux (54) — Bartyzel Zofia, Coulommiers (77) — Koza Zofia, Riberac (24) — Gonda Wincenty, Maxeville (54) — Kręcidło Zofia, Pinon (02) — N.N., Largentière (07) — Figlarek Józef, Vaujours (93) — Szydłowska Kazimiera, Levallois (92) — Zielińska Antonina ; Mizera Bronisława, Ecoully (69) — Hanc Stanislas, Senlis (60) — Skibko Jean ; Texier Irena, Niort (79) — Janda Hedwig, Luenen (Niemcy Fed.) — Chruś-

licki Franciszek, Gtner Stanislas, Liévin (62 — Le Brech Stéphanie, Blois (41).

Ks. Jania Tadeusz S.D.B. — od Rodaków z Pont à Mousson (54), zebrane przez Bractwo Matek Zywego Różańca : 500,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej wpłacając na C.C.P. 1268-75 N. PARIS — Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS z zaznaczeniem na Tydzień Miłosierdzia.

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan FRELICH

3 NIEDZIELA ZWYKŁA

Autor pierwszej Ewangelii — św. Mateusz — pisze, że Jezus swoją misją nauczania rozpoczął po przyjęciu Chrztu od Jana Chrzciciela i mianowaniu przez Boga jedynym i właściwym Nauczycielem: „On jest synem moim umiłowanym, Jego słuchajcie”. Po 40-dniowym przygotowaniu na pustyni idzie do rodzinnej Galilei nauczając w synagogach, głosząc Ewangelię o Królestwie”.

Słowa o Królestwie Bożym nie były nowością dla narodu izraelskiego. Tym nowym była jego bliskość. Myśl o królowaniu Boga w życiu człowieka i ludzkiej wspólnoty, a szczególnie wspólnoty narodu wybranego występowała często na kartach Starego Testamentu, a szczególnie wśród pism proroków. Wielcy prorocy Izraela: Jeremiasz, Izajasz, Ezechiel głosili, że świat, człowiek powinien być poddany woli Bożej. Wolą Boga było stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo swoje, aby człowiek mógł rozumnie i świadomie dążyć do Najwyższego Dobra — przedmiotu najgłębszego pożądania, do życia wiecznego, do Boga. Gdy pierwsi przedstawiciele rodzaju ludzkiego niewłaściwie wykorzystali swoją wolność — zrezygnowali dobrowolnie z daru życia we wspólnocie z Bogiem na wieczność, otwarły im się oczy „zobaczyli, że są nady”. Nagość w tym wyrażeniu znaczy bezsilność, bezradność wobec czasu, wobec śmierci. Ludzka świadomość naznaczona stygmatem życia wiecznego w ciągu wielu tysięcy lat oczekiwała Zbawiciela, który otworzy drogę do „utraconego raj” jedności z Bogiem. Druga osoba Trójcy Świętej staje się Człowiekiem, który głosi o wypełnieniu się oczekiwania i bliskim Królestwie Boga. Tak głosili Apostołowie, tak głosił Kościół pierwszych wieków, czasów średniowiecza i XX wieku. Zmieniają się czasy, ludzie, zmienia się mentalność, a królestwo niebieskie jest zawsze bliskie.

Oczy nie kryje się w tym jakies nieporozumienie?

Wielu interpretowało te słowa Je-

CENA KRÓLESTWA — NAWRÓCENIE

zusa jako zapowiedź końca świata. Wiele razy świadkowie Jehowy przygotowywali się oczekując końca świata w jego kosmicznych przemiarach. Gdy Jezus wypowiadał te słowa o nadejściu Królestwa Bożego, to chciał zaznaczyć, oznajmić, że przyszło ono wtedy gdy sam zaczął nauczać. Jest ono związane z Jezusem; od Jego czasów, poprzez czas Kościoła, aż do nastania pełni czasów. Dopóki człowiek będzie istniał na ziemi, dopóty będzie bliski czas Królestwa, bo Bóg chce być bliski człowiekowi, chce królować w jego sercu.

Królestwo Boże jest bliskie, „jest w nas”, jeśli człowiek jest wewnętrznie nawrócony tzn. że w swoich myślach, postępowaniu, pragnieniach skierowany jest na Boga, swoje życie układa według jego przykazań.

Gwarancja zapoczątkowania Królestwa Bożego

W nas jest sakrament chrztu i pokuty, które otrzymaliśmy jako dary łaski od Jezusa Chrystusa za pośrednictwem Kościoła. Słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii są skierowane do nas: „nawróćcie się” — powróćcie do tego co już dokonało się na chrzcie świętym i wciąż dokonuje się poprzez właściwe rozumienie sakramentu pokuty. To ciągła troska o to aby w naszych sercach w naszych myślach nie było „złych myśli, cudzołóstwa, kradzieży, fałszywego świadectwa, przekleństwa”.

Św. Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu przypomina o jedności, o zaprzestaniu sporów między tymi, którzy przynajmniej się do tego, że są chrześcijanami — wymiar ekumeniczny kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Chodzi tu również o wymiar jedności wśród wierzący w

poszczególnych parafiach, bez podziału na zwolenników takich lub innych stowarzyszeń lub związków, gdyż łączą nas nie wspólne interesy, korzyści lecz Jezus Chrystus, który modlił się o to, aby między wszystkimi wierzącymi w Niego była jedność na miarę jego jedności z Bogiem Ojcem.

„Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”

Misję przekazywania Ewangelii o nadejściu Królestwa Bożego Jezus przekazał nie uczonym, intelektualistom, ale rybakom, ludziom skazanym na oczekiwanie, na nadzieję. Gdy ich powoływał, nie tłumaczył im powodów, nie pytał o zgodę, gdyż widział ich wewnętrzną gotowość. Ujrzeni w Jezusie spełnienie ich oczekiwań, ich najgłębszych ludzkich tęsknot i pragnień, uwierzyli, że On jest Mesjaszem. Dlatego opuścili to co tak kochali: swoją pracę, łodzie, znajome brzegi jeziora Genezaret, najbliższych i poszli za Nim nie pytając dokąd pójdą, co przyniesie przyszłość. Jezus nie obiecywał im żadnych materialnych przywilejów.

Nie wszyscy, którym proponował pójście za sobą przyjęli zaproszenie. Z pewnością poszliby gdyby codziennie rozmnażał chleb, zamieniał wodę we wino, żeby uciszał „burze na morzu”, żeby za każdy dzień denerami — dolarami pisał.

Porównanie apostołstwa do pracy rybaka może być niewłaściwie odczytane.

„Łowić ludzi” — słowo budzące wiele skojarzeń, dla tych co przeżyli wojnę z łaponkami, obławami na ulicach miast, dla młodych z telewizyjnymi serialami „Starsky et Huth”. Można łowić ludzi niespełnionymi obietnicami, pochlebstwem, groźbą, szantażem. Jezus wypowiedział te słowa w bezpośrednim nawiązaniu do zajęć Apostołów, które miały wyrażać zmianę w ich życiu: staną się współpracownikami Chrystusa w dziele zbawiania ludzi.

Człowiek nigdy nie jest absolutnie niezależny, zawsze zależy od rzeczy, chociażby w najlepszym, wła-

ciwym rodzaju zależności jaką jest posługiwanie się nimi. Człowiek jest uzależniony od innych ludzi, a zwłaszcza od Boga. Problem leży w tym, aby nie wpaść w sieć ludzką, ale w sieć Bożej miłości. Bóg, który stworzył nas na Swoje podobieństwo nie chce czynić nas niewolnikami, chce abyśmy całym życiem wypowiedzieli swoją wolność.

Bóg chce nas wyzwolić z niewolniczej zależności od innego człowieka, od grupy społecznej narzucającej prawa niegodne osoby ludzkiej. Chce nas wyzwolić z sieci w które sami się chwytamy, wpłątujemy, ulegając nałogom, które wiodą do grzechu. Boże zbawienie to nie chwytnie w sieci, ale prostowanie tego co ujarzmione.

Czytanie Pisma Świętego w kościele to nie wspomnianie przeszłości ale przeżywanie obecności Boga, który zbawia człowieka w każdym okresie jego historii. Jezus nadal

naucza jak przed 2000 tys. lat w Galilei, a „naród kroczący w ciemnościach (grzechu, nieobecności Boga) ujrzał światłość”. Dziś Jezus wzywając nas do nawrócenia „otwórzmy drzwi naszym serc” bo Królestwo niebieskie jest ZAWSZE BLISKO.

Modlitwa powszechna

Wstęp: Prośmy Boga o zjednoczenie wszystkich ochrzczonych, upokorzonych przez wyznaniowe podziały, aby już tu na ziemi przybliżała się coraz bardziej pełnia Jego Królestwo.

1. Aby chrześcijanie przez jedność miłości i prawdy przyczyniali się do pokoju i porozumienia między wszystkimi ludźmi.

Refren. **Zjednocz wierzących** w Ciebie,

2. Aby powołani do głoszenia Ewangelii o Królestwie Bożym we wszystkich wspólnotach parafial-

nych, chrześcijańskich wiernie służyli Słowu Bożemu, niosąc światło prawdy obojętnym i niewierzącym.

3. Aby cierpienia „ofiary chorych prześladowanych w których znieważony jest Chrystus przyczyniały się do jedności całego Kościoła Powszechnego.

4. Aby nasza wierność Bogu, Chrystusowi i Kościołowi — przekraczała wszelkie niechęci, uprzedzenia wobec innych chrześcijan, ułatwiała dążenie do zjednoczenia.

Modlitwa:

Boże, Ty chcesz, aby wszyscy ludzie stanowili jedną rodzinę dzieci Bożych, wysłuchaj nas i spraw, aby cały Kościół Powszechny jaśniał blaskiem świętości, niosąc niewierzącym prawdę Królestwa Bożego. Prosimy Cię o to przez Jezusa Chrystusa.

Antyfona na wejście Ps 95,16

Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu wszystkie krainy. Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku.

Modlitwa

Wszchemogący Wieczny Boże, kieruj naszymi czynami według swego upodobania, abyśmy dzięki umiłowanemu Synowi Twojemu, mogli działać jak najlepszej dobra. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy cię, Panie, przyjmij łaskawie dary nasze przez Ciebie poświęcone i spraw, aby przyczyniły się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 33, 6

Spójrzcie na Niego, promieniujcie radością, a oblicza wasze nie zazną wstydu.

albo:

J 8, 12

Ja jestem światłością świata — kto idzie ze Mną nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Spraw, prosimy Cię wszchemogący Boże, abyśmy zawsze chlubili się Twoim darem, z którego czerpiemy ożywcza moc łaski. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie Iz 8, 23b — 9, 3

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką.

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

W dawniejszych czasach upokorzyl Pan krainę Zabulona i krainę Neftalego, za to w przyszłości chwałą okryje droge

LITURGIA SŁOWA

do morza wiodącą przez Jordan, krainę pogańską.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zażyłszy światło. Pomnożyła się radość, zwiększyły wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują w żniwa, jak się weselą przy podziale łupu.

Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemności jak w dniu porażki Madianitów.

Pan moim światłem i zbawieniem moim. Pan moim światłem i zbawieniem moim, kogo miałbym się lękać?

Pan obrócić mego życia, przed kim miałbym czuć trwogę?

O jedno tylko proszę Pana, o to zabiegam: żebym mógł zawsze przebywać w Jego domu przez wszystkie dni życia, abym kosztował słodyczy Pana, stale się radował Jego świętynią.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana w krainie żyjących.

Oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Drugie czytanie I Kor 1, 10-13. 17

Jedność chrześcijan

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Upominam was, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli.

Doniesiono mi bowiem o was, bracia, imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli.

Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: «Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa».

Czy Chrystus jest podzielony? Czy Paweł został za was ukrzyżowany? Czy w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?

Nie postać mnie Chrystus, aby chrzcilić lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża.

Mt 4, 23

Alleluja, alleluja.

Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczyl wszelkie choroby wśród ludu.

Alleluja, alleluja.

Ewangelia

Mt 4, 12-23

Na Jezusie spełnia się zapowiedź Izajasza.

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy Jezus postyszał, że Jan został uwieziony, usunął się do Galilei. Opuscił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza:

«Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanic, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom ciemnej krainy śmierci wszedło światło».

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest

królestwo niebieskie».

Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci, Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucaли sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was ryba-

kami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natych-

miast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

I obchodził Jezus całą Galileę, nau czając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.

1. Kiedy wątpliwości przestaniają światło wiary.

Chodzenie wśród ciemności, wśród nocy, jest takie męczące. Gdyby to trwało tylko godzinę, można to znieść, ale niekiedy miesiące, lata. Jezus, kiedy czyniłem cuda, uzdrawiałeś chorych, ślepych, głuchych, sparaliżowanych, zawsze przypominałeś „Jeżeli wierzysz, będzie uzdrowiony”. „Wszystko jest możliwe dla tego kto wierzy” MK. 6.

Wierzyć! To jest warunkiem uzdrowienia, zbawienia. Niekiedy można mieć wrażenie, że wierzymy mechanicznie, z przyzwyczajenia, że to puste słowo. Całe życie jest tak naznaczone tajemnicą, a coś powiedziec o życiu pozagrobowym, życiu nadprzyrodzonym. Czasem, niektórym ogarnia uczucie zazdrości tym, którzy nie doznali najmniejszych wątpliwości dla których wszystkie dogmaty określone przez Kościół i podane do wierzenia, Boża Opatrzność w świecie i każde nawet najtrudniejsze, najboleśniejse wydarzenia są zrozumiałe. Oni płyną po spokojnych wodach wiary, a może to już Bóg uciszył ich „wewnętrzne burze”?

Tak byśmy chcieli, aby wszystko było jasne, wyrozumiałe. Wiemy, że Bóg jest w Trójcy Osób, że Jezus Chrystus jest Syn Bożym, że jest Drogą, Prawdą i Zbawieniem naszym. Wiemy, że bez Niego, bez Boga, który jest Miłością, wszystkie ludzkie drogi, plany, pragnienia, obracają się w nicosć, prowadzą do absurdu. Chodzi o istnienie zła, cierpienia, które tak boleśnie dotyka nas we wszystkich wymiarach ludzkiego życia. Chodzi o wzajemne przenikanie nadprzyrodności i prozy codziennego życia.

Czemu służą drobne zajęcia?

Gotowanie obiadu, pranie bielizny, sprząatanie mieszkania, co to wszystko ma wspólne w tajemnicą tamtego świata, po drugiej stronie rzeki życia. Jakie są wspólne punkty styczne tych dwóch rzeczywistości w które jesteśmy zanurzeni. Wielcy mistycy św. Jan od Krzyża, św. Teresa Wielka, św. Teresa z Lisieux mówią, piszą w swoich pamiętnikach — dziennikach duszy o ciemnej nocy wiary, przez które niekiedy przeprowadza Bóg niektórych ludzi.

Erzmi jednak nadzieją głos Pana: „Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary” — Mt 8. W takich situa-

Refleksje na szare i smutne dni

cyjach kiedy cienie wątpliwości wśród, kiedy noc rozpaczy i bezsensu, bezsilności wobec twardej rzeczywistości życia nas ogarnia; daj nam światło, które rozproszy mroki, oświetli drogi naszego życia. Panie Ty jesteś z nami po wszystkie dni, ale my często o tym zapominaemy. Mamy ochotę wszystko porzucić, zamknąć się w sobie, przeżywając gorycz i niechęć do wszystkich, do całego świata, do siebie, właśnie wtedy modlitwa jest nam niezmiernie potrzebna, ale nam się często nie chce lub nie umiemy znaleźć ani słów, ani samego nastawienia, mimo, że to jedyna szansa, jedyne lekarstwa na mroczny stan naszej duszy.

2. Kiedy jesieni weszła w nasze życie.

Wiemy, że na to nie ma rady, powoli wraz z latami przychodzi do nas, daje się odczuć w naszym ciele, przyszła bez uprzedzenia, nie pytając o zgodę. Długo człowiek się budzi, że przychodzi do innych, zapominając, że lada dzień zapuka — ostrym bólem — do jego drzwi. Tak się zawsze staje, tylko że nie pukała, weszła nie pytając o zgodę. Musi on się z nią liczyć, okazując jej niezwykle względy, domaga się niezashużonego szacunku.

Czy naprawdę zbliża się koniec? A jeszcze tyle planów, niedokończonych prac! Boże, wiesz, że się starzejemy, daj nam światło poznania i zrozumienia, że wchodzimy w najważniejszy okres życia, przekonaj nas Panie, że przestaliśmy być nieodzownym, niezastąpionym człowiekiem, że otoczenie, najbliżsi, poradzą sobie bez nas. To czas najwyższy na praktykowanie pokory. Inni zostali wyznaczeni na nasze miejsce. Nie możemy, abyśmy pograżyli się w czezej gadaninie i abyśmy się czuli w obowiązku wodzić każdemu i zawsze opierając się na własnej rzekomej nieomyślności życiowego doświadczenia. Trzeba zgodzić się na większą samotność. Zgodzić

się odchodzenie naszych przyjaciół. Nie możemy być trudni, złośliwi w stosunku do innych, do młodszych. Niekiedy nerwy są napięte do granicy wytrzymałości, gdy lada chwila grozi katastrofa, Boże przypomnij nam o dobroci, o łagodności i cierpliwości.

Jak szybko przemija ten świat, czas przecieka szybko jako woda przez piasek, tak jak mija wiosna, jak mija młodość, ale nie wracaj wciąz myślą do tego co minęło, głosząc, że wtedy wszystko było lepsze.

Oto wymarzony czas na modlitwę, na pogłębienie nadziei i wiary. Wierzyć to znaczy powierzać siebie Bogu, modlić się za Kościół za ludzi działających dla jego wzrostu, modlić się za świat, chociażby w milczeniu. I tak dzień po dniu trzeba się przyzwyczajać do tego, że zbliża się śmierć, nie, nie śmierć ale życie i Bóg nieskończenie miłosierny.

Boże, Ojczy nasz niebieski stwórco czasu i przestrzeni, atomów, gwiazd i galaktyk, życia i człowieka, pozwól nam zrozumieć, że wieczna jest Twoja chwała —

obecność. Daj, aby każde spojrzenie nasze na Twoje dzieła

było okazją wielbiącego Cię

zduwienia, a każde ludzkie dzieło przypomniem i odkryciem Twej ukrytej wspaniałości.

Ustrzeż przed grzechem ludzkiej pychy i pozwól przyjmować z dziękczynieniem

że wszystko to co czynimy powinno być podporządkowane Twojej woli.

Uczyń nas godnymi Panie dotknąć Ciebie w wierze jak Tomasz.

Na łódź naszego życia przyjąć jak Piotr.

Pozwól iść z Tobą jak uczniowie z Emaus,

Ciebie do naszego serca przyjąć jak Marta i Maria do swego domu.

Zapomnij Twoją miłosiernią miłością nasze wady, przewinienia i grzechy

Boże który dajesz nam zbawienie przez Twojego Jednorodzonego

Syna Jezusa Chrystusa!